

Zaproszenie – Adwent 2021

Zbliża się Adwent roku 2021. Pan Bóg doprowadził nas do tego czasu; i jak odczuwamy nie był to... i nie jest łatwy czas. A powiedzcie mi kiedy czas był łatwy? Każdy jest trudny na swój sposób... Tak wiele trudnych rzeczywistości nas dotknęło. Trudności zewnętrzne to wojna na granicy wschodniej; kolejna fala koronawirusa... (jak bardzo sprawił odejścia od praktykowania wiary, ilu osób już nie widzimy na Eucharystii ani przy kratkach konfesjonau) nie omijają nas także trudności wewnętrzne związane z pracą, utrzymaniem się materialnym; trudności w relacjach małżeńskich; podziały w rodzinach, wzajemnym porozumieniu się, ileż stawiania na swoim, (i każdy ma rację); walczenie z własnymi słabościami; (nie chcę wymieniać więcej, aby się samemu nie zdołować i nie opaść z sił). Jeżeli ktoś tego nie doświadcza niech z całego serca dziękuje Panu Bogu, że to go ominęło...

Na to wszystko, co jest naszym doświadczeniem, sam Pan Bóg ma dla nas propozycję: **czas Adwentu 2021**; ze swej strony i tych osób, które przygotowały rozmyślenia dodam, że są możliwe do odprawienia rekolekcje w życiu codziennym. Dla niektórych będzie to nowe doświadczenie, dla innych dobrze znana forma spotykania się z Panem Jezusem w Słowie Bożym.

Te rekolekcje i zaproponowane refleksje mają pomóc nam wszystkim w relacji ze sobą, z Bogiem i z innymi. Chcemy poprzez te proste teksty i nie za długie wprowadzenia do modlitwy, by to sam Bóg wkraczał do serc wszystkich modlących się i przemieniał je, uzdrawiał, pocieszał serca, wlewając w nie wiarę w Sens, nadzieję na lepszą przyszłość i miłość do Boga, bliźnich i do siebie samych. Chcemy, by każdy mógł doświadczyć miłości Boga i Jego prowadzenia w życiu – niezależnie od okoliczności, sytuacji i trudności, jakie się w jego życiu pojawiają.

Jak nie trudno spostrzec, nie wszystkim wszystko idzie jak z płatka; bywa, że gubimy się pośród problemów jakie niesie codzienność, jak choćby ta sytuacja z koronawirusem, (ile wniósł strachu, niepewności, walki). Niektórym życie przelatuje między palcami; czy też wkrada się w nas jakiś bezsens, wypalenie (zwykłe „nie chce mi się”) albo uciekanie w przyjemności, pracę (pracoholizm), bądź głupotę, bywa, że czujemy się gorsi od innych z jakiegokolwiek powodu. Jeżeli doświadczasz tego czy czegoś podobnego, to właśnie ten czas Adwentu i te rekolekcje są dla Ciebie. Jest szansa na inne spojrzenie i inny styl życia. U Pana Boga zawsze jest szansa na poprawę i zmianę – chciejmy skorzystać z tej propozycji.

Modlitwy będziemy opierać na Słowie Bożym, to Słowo prowadzi nas przez nasze życie i będzie prowadzić nas także przez czas Adwentu 2021. W każdym dniu rekolekcji będziemy „*przyglądać się*” Jezusowi i sobie, będziemy poddawać nasze doświadczenia życiowe „oświeceniu” przez Słowo Boże; będziemy pozwalali, aby właśnie to Słowo nas przemieniało i nawracało, zwracało ku Bogu. Bóg mówi do nas Słowo, tym Słowem jest Jezus Chrystus, Jemu chcemy się podporządkować. Bo tak naprawdę, właśnie o to idzie w naszym życiu, aby to Bóg obecny w Słowie, mówił do nas (choć cały czas to robi); byśmy to Słowo usłyszeli i wprowadzili w naszą codzienność.

Nie tak dawno rozmawiając z kimś usłyszałem najbardziej radosne dla mnie (od jakiegoś czasu) świadectwo tejże osoby „przestałam uprawiać religijność – rozpoczęłam życie wiary”. Same modlitewki, pobożnościowe praktyki, to dla mnie już nie to, czego szukam.

Pomyślcie sami jakie to piękne, dopuścić Pana Boga żywego i prawdziwego do swojego życia i Jemu się podporządkować, słuchać tego, co do mnie mówi w Swoim Słowie i według Niego żyć. Tak jak przynajmniej dwa razy każdego dnia kiedy mówimy: „Ojcze nasz... bądź wola Twoja...” Niech Twoja wola dzieje się w moim życiu. Nie chcę już po swojemu; ale zgodnie z tym jak do mnie mówisz przez Swoje Słowo i jak słyszę w swojej duszy.

Jak wszędzie taki i w życiu duchowym są pewne zasady. Jedna z nich dotyczy modlitwy: otóż gdy się modlimy, kiedy spotykamy się z Jezusem, to nie może to być spotkanie expresowe, byle jakie, na odczepnego, dla zaliczenia, na szybko, to do niczego nie prowadzi; tylko do zagłuszenia swojego sumienia, że niby „*wszystko jest w porządku*” a tak na prawdę nic nie jest w porządku, tylko oszukujemy siebie samych. Stąd w modlitwie nie spieszymy się nigdzie!

Wybermy sobie odpowiedni czas na modlitwę. Proponuję znaleźć każdego dnia ok. 30 minut czasu, w którym nikt nie będzie ci przeszkadzał, oraz spokojne do tego miejsce. Zdaję sobie sprawę, że w domu może być o to trudno, więc niech każdy stworzy takie warunki, jakie w danym momencie jest w stanie stworzyć. Może przy wieńcu adwentowym czy świecy roratce, przy lampionie, czyli tych symbolach jakie używamy szczególnie w tym czasie. Spróbujmy zbudować dla siebie swoje miejsce modlitwy, swój ołtarzyk. Przestrzeń do spotkania z Jezusem. Nie zwalniamy się łatwo z tego wysiłku (wyznaczenia czasu na modlitwę). Piszę „wysiłku”, bo wiem o tym, że to nie jest łatwe, wykroić w normalnego czasu 30 min. dla Jezusa i tylko dla Niego. Jak wiele rzeczy, wtedy właśnie, nas odciąga od modlitwy – właśnie wtedy! Podobnie jest z piątkiem (kiełbasa najbardziej nam pachnie i smakuje właśnie w piątek!). Czyż nie tak? Ja także mam podobne do Was doświadczenia. Stąd bardzo proszę podnieśmy w hierarchii wartości spotkanie z Panem Jezusem wyżej i módlmy się nawzajem za siebie w tych dniach Adwentu o wytrwałość i stałość. Niech modlitwa szczególnie w tym czasie, stanie się priorytetem – postarajmy się o to bardzo! Niech modlitwa stanie na wyższym szczeblu wartości niż dotychczas.

Gdyby się okazało, że któregoś dnia trudno znaleźć tyle czasu, (to może 20. min. czy też 15.) zachęcam choć do krótkiego pomodlenia się zaproponowanymi treściami. Można zapamiętać jedno czy drugie pytanie, które będzie nas potem skłaniać do refleksji przez cały dzień. Można je sobie zapisać i z nim iść do pracy, czytać je w przerwie, niech w nas działa.

Słowo Boże będzie dla nas podstawą i nigdzie się nie spieszymy – tak jak wspomniałem – w Jego rozważaniu! Nie musisz wszystkich spraw i problemów podotykać a wręcz jest to niewskazane, wybieraj z tych materiałów jakie będą podane tylko to, co ciebie bardziej zatrzyma i poruszy. Bardziej właściwie jest jeżeli rozważy się tylko jeden punkt, jedną kwestię a dogłębnie, niż przeleci się po wszystkim a po łebkach. Takie podejście nie ma nic wspólnego ani z modlitwą, ani z rekolekcjami a raczej z zaspokojeniem ciekawości czy też „zaliczeniem rekolekcji”.

Takie podejście do niczego nie prowadzi a już do nawrócenia najmniej a przecież to jest głównym celem każdych rekolekcji NAWRÓCENIE, aby słowa Boże nas przemieniały.

Gdyby Ktoś chciał otrzymywać teksty do modlitwy nas swoją skrzynkę mailową niech napisze na adres: rekolekcjeadwent@gmail.com Na ten adres można pisać także w innych kwestiach. Zapraszam do współpracy.

Owocnych rekolekcji, dobrego czasu robienia miejsca dla Pana Jezusa, który przychodzi. Umocnienia dobrym w tym błogosławionym czasie życzy Wszystkim Uczestnikom

o. Maciej Konenc SJ